

„Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”
także podczas edukacji zdalnej.

„Czy mnie słyszać? Czy mnie widzieć?”. Właśnie w taki sposób rozpoczynam każde zajęcia podczas edukacji zdalnej. Zdarza się tak, że uczniowie nie odpowiadają. Dlatego rodzi się we mnie pytanie „nie odpowiadają, bo nie słyszą (mam tu na myśli słuch fizjologiczny) czy nie chcą słyszeć (czyli nie słuchają)?”. Aby efektywniej się komunikować, również podczas edukacji online, przeczytałam ostatnio książkę „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”, której autorkami są Adele Faber oraz Elaine Mazlish.

Książka składa się z kilku rozdziałów. Oprócz tych podstawowych są także główne. Ich nazwy same już proszą nas o inny sposób podejścia do relacji i zachowania dzieci: „Jak pomóc dzieciom, by radziły sobie z własnymi uczuciami”, „Zachęcanie do współpracy”, „Zamiast karania”, „Zachęcanie do samodzielności”, „Pochwały”, „Uwalnianie dzieci od grania ról”. W ten sposób próbują zmobilizować nas do zmiany. Należy zwrócić także uwagę na fakt, iż jest to „zachęcanie”, czyli dążenie do wykonania czynności dobrowolnie, a nie zmuszania. Dlatego też, już w tytułach rozdziałów, zaznaczone jest niedyrektywne podejście do dzieci.

Zacznijmy od pierwszej części tytułu: „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały”. Dla mnie dużym atutem są praktyczne zadania, które umożliwiają „przetestowanie” nowych umiejętności postępowania z dziećmi niejako „na sucho”. Stawiając się w „skórze” wychowanka możemy spojrzeć na sprawę z jego punktu widzenia. Zmieniając perspektywę spoglądania na trudne zachowania dziecka możliwa jest zmiana naszego podejścia. W ten sposób zauważamy nasze postępowanie, które nie zawsze okazuje się właściwe. W książce „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły” zostało dostrzeżonych wiele problemów dziecka. Także te, które z pozoru wydają się nam błahе, potraktowano z dużą uwagą i powagą. Dorosłym (nauczycielom czasami także!) trudno jest pozwolić na samodzielność dziecka i jego niezależność. Posiadanie własnego zdania przez młodszych od nas jest często uciążliwe dla zaakceptowania przez dorosłych. Umiejętność traktowania naszych wychowanków jako partnerów jest ważna i my – dorośli powinniśmy się jej nauczyć. Podczas edukacji zdalnej ujawnia się wiele problemów np. brak możliwości kontaktu z rówieśnikami, tęsknota za szkołą. Postawienie się w miejscu dziecka, którego potrzeba kontaktów społecznych jest niezaspokojona, umożliwia okazanie mu należytego wsparcia.

Z drugiej części tytułu „Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły” wyciągnęłam także kilka wniosków. Ważne jest nasze (takie prawdziwe, nie podczas sprzątania czy gotowania) zainteresowanie dzieckiem, traktowanie go w sposób podmiotowy. Poważne podejście do jego problemów, szanowanie jego potrzeb. Istotne jest także nazywanie swoich emocji czy uczuć, a myślę, że wielu dorosłych ma z tym problemy. Podczas edukacji online ważne jest ośmielenie dzieci. Jest to inny rodzaj kontaktu, więc na początku nie chcą się one odzywać, nie włączają kamer ani mikrofonów. Nazwanie ich uczuć, próba zrozumienia ich postępowania pozwala nam na zachęcenie ich do zmiany zachowania.

Na początku myślałam, że książka pomoże mi w pracy tylko z dziećmi w młodszym wieku szkolnym. Jednak z każdą kolejną kartką doszłam do wniosku, że w pracy z młodzieżą także mi się przyda. Mało tego, uważam, że jest ona pomocna w kontaktach z dorosłymi. Jako nauczyciel, przydaje się także w rozmowach z rodzicami, którzy zgłaszają się do nas w sytuacjach problemowych. Dzięki temu umożliwia ona efektywną komunikację interpersonalną z całym otoczeniem.

W książce zamieszczone są komiksy, które obrazują możliwe sposoby postępowania. Dla wzrokowców jest to duży plus. Lektura ta jest napisana w przyjemny, lekki sposób. Słownictwo jest łatwe do zrozumienia. Dzięki temu może ją przeczytać każdy.

Podsumowując, myślę, że książka warta jest przeczytania. Zawiera tak naprawdę oczywiste zasady życia społecznego, są to: szacunek, uwaga, zaufanie, zrozumienie oraz podmiotowe traktowanie. Powinniśmy tak traktować wszystkich ludzi. W czasie edukacji zdalnej należy przeczytać tę książkę. Umożliwi ona zrozumienie niechęci dzieci do niektórych z proponowanych przez nas aktywności. Uważam, że sukces komunikacyjny zależy od nas – dorosłych, a jeszcze głębiej – od nas samych, ponieważ zmiany należy zaczynać od siebie. A więc miłej lektury i powodzenia!